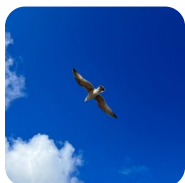


Uciekaj moje serce – Seweryn Krajewski

Gdzieś w hotelowym korytarzu krótka chwila
Splecione ręce gdzieś na plaży, oczu błysk
Wysłany w biegu krótki list
Stokrotka śniegu, dobra myśl
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust twych
Deszczowe wtorki, które przyjdą po niedzielach
Kropelka żalu, której winien jesteś ty
Nieprawda, że tak miało być
Że warto w byle pustkę iść
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust twych

Odloty nagłe i wstydlive, niezabawne
Nic nie wiedzący, a zdradzony pies, czy miś
Żałośnie chuda kwiatów kiść,
I nowa złuda, nowa nić
To wciąż za mało moje serce, żeby żyć
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust, braku słów
Uciekaj skoro świt, bo potem będzie wstyd
I nie wybaczy nikt chłodu ust twych



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych